

10 lat kolonizacji Polski przez UE

1 maja 2014

Dokładnie 1 maja 2004 roku Polska weszła do Wspólnot Europejskich. Zależność od Moskwy zastąpiono zależnością od Brukseli. W mediach głównego nurtu panuje festiwal hipokryzji i przekonuje się Polaków, że przynależność do powstałej 1 grudnia 2009r. Unii Europejskiej to coś bezdyskusyjnie cudownego. Jak jednak jest naprawdę?

Wstąpienie do Wspólnot Europejskich (w 2004 roku nie istniała jeszcze formalnie Unia Europejska, która została powołana przez Traktat Lizboński) było poprzedzone skandaliczną kampanią propagandową. Prawie nie dopuszczono w debacie przeciwników wstąpienia naszego kraju w struktury tego biurokratycznego molocha. Referendum odbywało się przez dwa dni, bo mimo wszystko obawiano się, że ciemny lud się pomyli.

Po 10 latach można już postarać się o pierwszy bilans naszego członkostwa w tej strukturze politycznej. Oczywiście wygląda on zupełnie inaczej niż jest to przedstawiane w mediach. Rzekomy strumień pieniędzy z UE jest tak naprawdę w większości finansowany z naszych podatków. W zależności od tego jak liczymy jesteśmy płatnikiem netto, lub tylko trochę więcej dostajemy niż wpłacamy.

Interesujące jest to, na co idą te pieniądze. Oczywiście nie ma mowy o racjonalnych inwestycjach. Ani jednej autostrady nie skończono, a budowa tych, które powstały była droższa niż autostrady budowane w Chorwacji. Tam jednak trzeba było przebijać się przez góry, a w Polsce mamy głównie równiny. Polskie autostrady są droższe w budowie nawet od niemieckich, a potem jeszcze pobiera się na nich jedne z najwyższych opłat w Europie. Ostatnio okazało się też, że budowane w Warszawie metro, będące jedną z największych w Polsce inwestycji

współfinansowanych przez UE – kosztuje więcej za kilometr niż supernowoczesne metro w Dubaju.

Dzieje się tak dlatego, że aby zrealizować dowolną inwestycję trzeba obdzielić cały łańcuszek cwaniaków, którzy usiłują na danej inwestycji zarobić. Dotyczy to zarówno budowy dróg, niezbędnych przecież w każdym powiecie akwaparków, ale i słynnych propagandowych reklamówek za wiele milionów złotych. Gdy ktoś głośno mówi, że wydawanie dużych w taki sposób jest nieracjonalne w odpowiedzi słyszymy, że to przecież „unia dała” więc o co nam chodzi. Tak jakby mityczna unia dysponowała innymi pieniędzmi niż te, które wpłacane SA tam w formie składek członkowskich.

Po prostu strumień naszych pieniędzy jest przekierowywany do Brukseli, przetwarzany przez tamtejszą biurokrację i wraca do Polski, co jest przedstawiane jako „dar”, dzięki któremu każdemu z nas może się ocielić przysłowiowa krowa, nawet jak jej nie mamy. To jedno z największych oszustw unijnej propagandy, która wmówiła nam, że ktoś nam coś daje, a nie po prostu oddaje. Zresztą nawet jeśli aktualnie trochę więcej dostajemy to i tak po tych wszystkich zdradach jakich w stosunku do Polski dopuścił się tak zwany zachód wielkiej łaski nam nie robią, bo jest to forma kontrybucji wojennych, których przypomnijmy zdewastowana Polska nigdy nie otrzymała.

Przedstawiana jako zdobycz unijna tak zwana „Wspólna Polityka Rolna” to nic innego jak nowe kołchozy. Urzędnicy decydują ile produkować i czego, a potem płacą rolnikom za to, że pracują. Skutek jest taki, że ziemia rolna podrożała wielokrotnie, bo stała się gwarancją synekury, a nie narzędziem pracy. Rolnicy pokupowali sobie nowe samochody i w większości marnotrawią te środki w myśl zasady łatwo przyszło, łatwo poszło. Dawnie pieniądze za nic powoduje też gigantyczną demotywację, bo po co się wysilać i starać się być innowacyjnym skoro i tak należą się dopłaty. Patologia jest tak wielka, że prawie połowa budżetu UE idzie na przekupywanie rolników w taki właśnie sposób.

Jako wielką zdobycz „10 lat w UE” przedstawia się też swobodę podróżowania. Tak się jednak składa, że jeszcze przed I wojną światową nie istniało coś takiego jak zamknięte granice. Po prostu jechało się gdzie się chciało, nawet do USA. I nawet w latach 1920. bez UE dochodziło do dużych migracji zarobkowych. Ludzie jeździli na przykład z Polski do Francji, czy do Belgii. To, że wróciliśmy do jako takiej normy to nie postęp, ale rezygnacja z pewnego regresu.

Zresztą można być w UE i nie być w układzie Schengen (na przykład Wielka Brytania) oraz nie być w UE, a być w Schengen (na przykład Norwegia). Gdzie zatem korelacja między członkostwem w UE i swobodą poruszania się? Po prostu jej nie ma i twierdzić tak mogą osoby zupełnie niezorientowane.

Skutki członkostwa Polski w tej podejrzanej organizacji zwanej Unią Europejską są opłakane, tylko zrozumienie tego faktu dopiero przyjdzie, gdy opadnie woal propagandy, a to nastąpi prędzej czy później. Zostaliśmy skolonizowani, nie mamy przemysłu, wszystko co się u nas robi to montuje produkty innych nacji, oraz sprzedaje się je między innymi na terenie naszego kraju. Staliśmy się rezerwuarem taniej siły roboczej, a prawie 3 miliony Polaków na emigracji to nieuchronne przyspieszenie bankructwa naszego systemu emerytalnego.

Unia Europejska to nieszczęście dla naszego narodu i to na wielu płaszczyznach. Nie zapewnia bezpieczeństwa pod żadnym pozorem, a liczne bzdurne regulacje, które musimy przyjmować bezrefleksyjnie okraszając je tylko beznamietnym oświadczeniem, że „unia każe” mają wielki wpływ na pogłębienie problemów.

Wyrównanie cen towarów i usług zrobiło z nas biedaków i dopiero gdy ktoś pojedzie na tak zwany zachód widzi to, że zarobki są tam przynajmniej kilka razy większe niż w Polsce a ceny podobne lub niższe. Co zrobiłby Francuz, który zarabia 2000 euro i musiałby zapłacić za litr paliwa 5,5 euro a nie 1,5 euro? Zapewne mielibyśmy tam do czynienia z protestami na

masową skalę, ale ogłupiony propagandą Polak myśli, że tak musi być, a to właśnie wejście do UE spowodowało taki horrendalny wzrost cen wszystkiego dookoła od paliw, mieszkań po żywność. Kilkuprocentowy wzrost wynagrodzeń w Polsce, którym chlubią się rządzący, to efekt raczej inflacyjny, a nie skutek wejścia do UE.

Unia Europejska znajduje się na równi pochyłej i zapewne niedługo się rozpadnie. Gdy do tego dojdzie możemy się spodziewać nawet pożogi wojennej w Europie. Sytuacja naszego kraju jest nie do pozazdroszczenia, a młodzi ludzie uciekający z tego kraju mimo rzekomego cudu gospodarczego dzięki UE, są doskonałym probierzem tej cudowności. Prędzej czy później wszyscy to zobaczą, ale prawdopodobnie będzie już wtedy za późno, aby cokolwiek uratować.

Autor: admin ZnZ

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)